Ks. Leon Świtalski

# K R O N I K A  P N I K U T A

Pnikut, dnia 25 października 1905 r.

Przemyśl, 1986-08-21

# KRONIKA PNIKUTA

według Ks. Leona Świtalskiego
proboszcza tamtejszej parafii.

iedy osada Pnikut powstała niewiadomo, sięga jednak ponad rok 1385, bo już w tym roku 8-go po święcie apostołów Filipa i Jakuba niejaki pan Piotr Gayski tę wieś, zwaną na ten czas Pneholt Biskupowi Przemyskiemu darował. Dokument ten brzmi po łacinie. Oryginał spalił się. Król Władysław miał potwierdzić tę donację w roku 1386. Biskup Eryk, czyli Henryk Franciszkanin przybył do Przemyśla w roku 1384, odebrał ~~Mieniwem~~ Rusiecom Katedrę na Zamku, odbudował ją pod patronatem N.M.P. i św. Jana Chrzciciela, utworzył Kapitułę i tejże wieś Pneholt darował, którą powyższem dekretem otrzymał na utrzymanie. Nazwa osady była więc Pneholt w metrykach zaś parafialnych, które sięgają do roku 1649 pisze się Pnikult, a to zaś aż do roku 1830, po łacinie zaś Pnikulteusis, wojskowi jednak, którzy na ten czas podpisywali metryki pisali wszędzie Pnikut. Skądże ta nazwa Pnikut, która do dziś istnieje niewiadomo. Polacy twierdzą, że początkowa nazwa była Pnikąt tj. wieś pomiędzy pniakami odwiecznych lasów w kąt gór wciśnięta co odpowiada dzisiejszemu położeniu. Rusini zaś twierdzą, że wieś ta była ruska i nazywała się Psikut (Psikąt), a to dla tego że prawie nie do przebycia, okropnie bagnista. Bagna takie być musiały to dowód, bo jeszcze w roku 1887, gdym się sprowadził na probostwo do Pnikuta, zacząwszy od Pakości 4km, rzeczy moje chłopi na plecach nieśli bo fury w błocie zagrzęzły. O początkach probostwa także nie wiadomo, zapewne dotyczące akta spłonęły wraz z kościołem między rokiem 1648 i 1664 przez Tatarów i Kozaków spalonem o czym będzie niżej.

Sięga do początku wieku 15-go, a może i wcześniej bo od roku 1440 w aktach wizytacyjnych Biskupich jest nadmieniony, że probostwo to jest dawniej arzigowane. Którzy na ten czas byli proboszczami czy tylko administratorowie, niewiadomo bo najstarsze metryki urodzonych Pnikuta sięgają tylko roku 1649, a innych dokumentów nie ma. Dotację probostwa uregulowali w roku 1611 Jakób Zapolski dziekan Kapituły Przemyskiej, Jeremion Krasicki Infułant tejże Kapituły i Adam Łojecki Kantor Przemyski, oraz proboszcz w Pnikucie. Dotacja ta składała się z 29-tu morgów pola i z 20- tu morgów krzaków i z dziesięciny dziś mizernie zredukowanej, trzech folwarków Pnikuckich, folwarku Bolanowice, Buchowice, oraz Tamanowice, a wraz z mesznego wsi Pnikuta w naturze, które wynosiły:35 korcy pszenicy, 26 korcy żyta i 53 korcy owsa, dziś także zredukowanej. Dotacja ta do dziś dnia istnieje. Według pozostałych metryk od roku 1659 dó 1668, był proboszczem w Pnikucie Ks. Stanisław Cieszkowski, zaś od roku 1669 do roku 1674 było trzech zdaje się Administratorów, którzy się komendarzami tytułowali. W roku 1674 został proboszczem Ks. Albin Kleszczewicz i rządził kościołem do roku 1679, po nim nastąpił Ks. Piotr Wielkiewicz do roku 1713. Znowu teraz figurują trzech podpisujący się wikarzy z których ostatni Ks. Grzegorz Lisicki rządził kościołem od 1714 do roku 1746, od roku 1746do 1758 brak metryk a co dziwniejsze, że na tej samej książczynie w której wpisane są chrzty i śluby, kontynowuje dalej wpisy Ks. Józef Antoniewicz, który jako proboszcz rządzi kościołem od roku 1758 do roku 1763. Po nim następuje Ks. Józef Mundechowski aż do roku 1802, zdobył się ten Ks. proboszcz na spis ludności na trzech karteczkach z końcowym dodatkiem, że parafia liczyła odu wczas 722 dusz wraz z małemi dziećmi. Teraz znowu przez rok jest komendarz a po nim obejmuje probostwo Ks. Józef Czaczkowski do roku 1806, a potem Ks. Antoni Godlewski do roku 1831. Ten już porządnie prowadzi metryki.

Po Godlewskim przychodzi Ks. Walenty Jaworski i jest proboszczem do roku 1847. Pozostawił ten ksiądz po sobie wieczystą pamiątkę, testamentem bowiem z dnia 20 maja 1847 r. zapisuje gminie 700 zł. M.C. od których procenta corocznie trzem ubogim a poczciwem gospodarzom z Pnikuta wypłacane być miały. Po Ks. Jaworskim otrzymuje w listopadzie 1847 r. Probostwo Ks. Jan Jakubowski i rządzi do marca 1877 r. Podczas jego zarządu kościołem zostali chłopi w r. 1849 uwolnieni od pańszczyzny i rządzili dopiero teraz gruntami jako ich własnością, frymarzy sprzedawali za bezcen kawałki gruntów żydom a ci ichm straszyli, że panowie nazad odbiorą im grunt a i pańszczyznę nazad zaprowadzą. Za sprzedane grunta pili, hulali, a gdy gotówki brakło porzyczali w nieoszczędnym banku ruskim włościańskim, tak że w r. 1877 byli dłużni 17 000 zł. Widząc to Ks. Jakubowski nie rozdawał rocznie procentu od kapitału Ks. Jaworskiego lecz ten procent kapitalizował tak, że w r.1877 z samych procentów wzrósł kapitał na 1000 zł. a w obligacji hipotecznej złożony. Miał on z tego względu wielkie zajście z Pnikuczanami za wójtostwa Mateusza Czernca gwałtem kapitał i procenta zrabowali i dopiero przez Baciskkomando w Przemyślu do oddania tychże proboszczowi byli zmuszeni . Po śmierci Ks. Jakubowskiego 10 marca 1877 roku otrzymał probostwo Ks. Leon Świtalski , zastał wieś ubożuchną, pierwszego którego pochował był Skrobka , który umarł z głodu. Kościół i plebania opuszczony i moralność parafi bardzo niska. Ks. Jak Jakubowski leżał 14 lat na ból w nogach w łóżku, administracja parafii była niedostateczna , co się stało od roku 1877 nie piszę o sobie ani źle ani dobrze pisać nie wypada , zostawiam to mojemu następcy a znajdzie dosyć materiału w zaprowadzonej przeze mnie książce ważniejszych zdarzeń kościelnych , w książce bractwa składania składek na sprawunki do kościoła figur , krzyży a szczególnie aparabesek kościelnych których brak był wielki no i składek na nowy kościół.

Historia kościoła powyższa oparta jest tylko na metrykach bo aktów kościelnych do roku 1877 zupełnie brak.
Ale ma wieś swą historię opartą na pomnikach i tak w górnej części wsi od wschodu jest stroma góra i do dziś dnia zwie się "zamczyskiem", czy tam był zamek czy tylko wieża strażnicza nie wiadomo, przechowuje się jednak do dziś dnia podanie, że tam mieszkało dwóch strażników, którzy czuwali dniem i nocą na przemian i dawali znać czy nie nadchodzi nawała hajdamacka tatarów i kozaków, zapalając łuczywo z tej strony z której hajdamactwo zauważono. Ślady wieży były jeszcze w roku 1882, na szczycie było zagłębienie z rumowiskiem, dopiero pocesor folwarku P. Gayewski usunął rumowisko i zagłębienie kazał zasypać. Druga pomnikowa pozostałość to dwie mogiły leżące w południowo-zachodniej części wsi, są to kopce dosyć wzniosłe, jeden wśród pól folwarku średniego, dziś pastwisko gminne zwane Karczmaczyzną, drugi pod lasem nad drogą do wsi Lutkowa, lud nazywa je do dziś dnia mogiłami, a legenda nieśie, że na polu pochowani zostali tatarzy i kozacy a pod lasem waleczni obrońcy Pnikuta, ktuży polegli w bitwie z Tatarami i kozakami, warto by te mogiły rozkopać. Od północy tej ostatniej mogiły ciągnie się las po części do kapituły, a po części do probostwa należący. Ten las zwie lud Kalwaryjką, zdaje się dla tego, że pod krzyżem dzielnego wodza Krystyna Szykowskiego Gwardianina O.O. Reformatów Przemyskich, (Na pomniku w murze klasztornym w Przemyślu) siegała garstka walecznych, pobitych pod wsią Kormanicami Tatarów i kozaków aż pod Pnikut i tu wraz z Pnikuczanami ostateczną klęskę im zadali. Że tak być musiało wynika z poematu wyjętego z albumu Józefa Dunikowskiego Dunina.
Pieśń ta brzmi :

A któż to jest do stu katów
Na łbie kaptur w ręku krzyż
Jak go widzisz tak go pisz
Sługa to boski Krystyn Szykowski

Gwardian OO Reformatów
Ano patrzcie Przemyśl stary
I budowny i warowny
Lecz się niebo zaczerwienia
Poza miastem tlą pożary
i Ktoś woła od wzniesienia
To tatary,to tatary
W mieście rozruch niewymowny
Pan starosta zamku strzeże
Kwarcianymi garstką małą
Zamkowe obsadza wieże
Więc na zamek wszyscy biegną
Księża, pany imieszczany
Co przedniejsze mnóstwem gratów
W mieście nic nie pozostało
Krom narodu ubogiego
I ubogich Reformatów
Kiedy trwoga to do Boga
Ksiądz w kościele Reformatów
Lud pobożny krzyżem leże
Ojciec Gwardian msze odprawił
Przeżegnał i pobłogosławił
I z krzyżem z kościoła bierze
Pan Bóg z nami za mną wiara !
Co pod ręką ! czy szablica
Czy samopał, czy ruśnica
Choćby jeno i kół z płota
Wszystko dobre na tatara
Byle męstwo i ochota.
Wysypała się hołota
Jednym rzutem pod Pnikutem
Wpakowała go w parowy
Tam to bili Chryste Panie
Krew zgnoiła pola puste

Żaden nie mógł unieść głowy
Tatarzyna poganina
Het wysiekli na kapustę
I samego wzieli Chana
A Chan wołał: hej polaku
Pokaż mi twego hetmana
Poganinie płaskonosy
Ot nasz hetman tamten bosy
Wytrzeszcz ślepie nieboraku
A Chan z brody targał włosy
Że go pobił hetman bosy

Po bitwie i później Pnikuczanie mieli w procesji udawać się z krzyżem i chorągwiami na plac bitwy i tam się modlić za poległy - ch współbraci i dlatego to miejsce nazwali kalwaryjką.

Teraz o kościółku:

Był drewniany i szczupły podobny do dzisiejszego, który na tem samem miejscu stoi. Przy kościółku była plebania dziś ogród i zabudowania Mateusza Muszaka. Tak kościół jak i plebania otoczone były wałem, którego szczątki do dziś dnia istnieją, wał obity był palisadami a naokoło oblany wodą,( został dziś w ogrodzie plebańskim niedaleko kościoła stawek) przez wodę był most zwodzony. W roku 1648 dnia 31- go października wpadli kozacy do Pnikuta i dostali się przez zdradę, jak sobie ludzie opowiadają miała jakaś dziewczyna most zwodzony spuścić do kościoła. Księdza przy ołtarzu udusili, kościół i zgromadzony tamże lud spalili. Znalazłem przy metrykach notatkę z następującym napisem " Anno 1648 die 30 od 31 Octobris bosari Dure Bochdano Hmielnicki, Doroszeńko A Krzywonosik Katanu Hne
Legionem ad Sambor vastaserunt Willam Pnikut nideterunt Sacerdotem zeco od Altari offerentum Sacris repledis fumento in ffiraremut testimonio Ungi"

Z tego wynika, że notatka choć bardzo dawna, co pismo zdradza, napisana była później i to na podstawie podania ludowego. Szkoda że ani nazwiska autora co tę notatkę pisał, ani nazwiska księdza uduszonego. Jedno tylkonie wytłumaczone jest czy kościół spalony jak podanie niesie ,czy spalił się dach, a parafianie go zrestaurowali, czy tylko tymczasową postawili kapliczkę, bo już w styczniu 1649 roku w istniejącej do dziś , do dziś metryce zapisuje chrzty ks. Stanisław Cieczkowski. Zdaje się, że kościół był spalony bo na miejscu staregox wybudowany w roku 1667 nowy, czytamy bowiem na belku poprzecznym oddzielającym od nawy kościoła od strony wielkiego ołtarzx napis taki: "Ten dom Boży, wystawiony na chwałę Najwyższego w roku 1667 poświęcony 27 lipca 1667 r."

Kościół ten do dziś dnia stoi, a czas by było pomyśleć o nowym murowanym, bo staruszek podupada i ledwo czwarta część parafian pomieścić się może. Cmentarz na około kościoła był używany na groby zmarłych, czytamy bowiem w metrykach najdawniejszych czasów, że ten lub ta pochowani zostali. Gdzie kto miał być chowany zapisywano w metrykach, a także a także czy się spowiadał i czy otrzymał generalną absolutie. Bezbożnych nie chowano na cmentarzu tylko zdala od kościoła i cmentarza tak jak i samobujców.

Teraz w końcu jeszcze nieco o ludności Pnikuta, że była od wieków rdzennie polską w przewyższającej części, świadczy o tem że już w roku 1385, a więc przeszło 6 wieków był kościół,plebania i pleban polski co w tak zapadłej od świata odległej, a do tego niedostępnej wiosce było by niemożliwym gdyby Polacy przewagi nie mieli. O cerkwi w Pnikucie nigdzie nie ma mowy. Świadczy po wtóre to że w najstarszych metrykach kościelnych są polskie nazwiska ludzi, którzy do dziś dnia w Pnikucie mieszkają i są Polakami. Najstarsi z tych są : Czop,Duszakiewicz,Lech,Mazur, dalej Zarański Skrabka,Pietraka i inni. Że ludność ta była często napadana przez Tatarów i kozaków, a byli oni nie raz w Pnikucie, została zdziesiątkowana to nie ulega wątpliwości a na ich miejsce osiedlili się maruderzy Tatarów i Kozaków,tego dowodem jeszcze dziś istnieją takie nazwiska jak tatarskie jak np: Pindyk,Ferenc,Krutij,dalej zwyczaj u niektórych kałmudzkie,a w końcu niedawny jeszcze zwyczaj

kobiet nakrywania całej głowy i twarzy grubą płachtą.
Są i dziś dużo rodzin kozackich, a samych Doroszów jest ze 30 rodzin. Ludność ta mieszana, była za szczupłą i nie był kim gruntów obsadzić, sprowadziła sobie zatem Kapituła Przemyska mazurów od Nowego Sącza i dziś mamy Głogowskich, Paprockich, Tasowskich, Kosowskich, Mazurów i innych wielu czystej krwi mazurskiej. Ponieważ ci mazurzy fizycznie, moralnie i materialnie stali daleko wyżej od tuziemców, przeto ci ostatni przejęli od mazurów zwyczaje i obyczaje a nosili mazurskie buty, także pracowici i zapobiegliwi tak, że cała wieś jako oaza wśród rusinów stała się czysto mazurską Dziś spytaj się okolicznego chłopa kto idzie, gdy tenże jest z Pnikuta, powie bez namysłu i zastanowienia, to mazur z Pnikuta.

Pnikut, dnia 7 marca 1901 r.
Ks. Leon Świtalski

Lud jest pobożny i szczerze nawet zabobonny do rzemysko-katolickiego obrządku przywiązany, nie puści do wsi Rusina, a gdy się chciał Rusin do wsi ożenić lub Pnikuczanin ruską pojąć zamąż to pytają się księdza czy poszedł na katolicztę katolicką wiare. Ludność się bardzo pomnarza, gdy było według spisu w roku 1880 dusz 1159 to w roku 1890 dusz 1298, a przy zeszłorocznym spisie pokazało się dusz 1489, a pomimo tego corocznie rozchodzi się jeszcze dużo szukających chleba we Lwowie, a nawet jeden miał sklepik w Wiedniu, a jeden jest drogomistrzem w Hermanstadzie, kilka familii wyjechała do spas na Bukowinę i ma się im dobrze powodzić, do Ameryki nie emigrują.

Napisałem dzieje kościoła i parafi Pnikuta, może by je można wydrukować we wychodzącej teraz kronice Przemyskiej, a pisałem dla tego aby zachować dla potomstwa cenne pamiątki naszego polskiego katolickiego kościoła i zachęcić innych proboszczów osobliwie na rusi mających parafie polskie i pisania podobnych aby dowieść rusinom, którzy nam ubliżają w oczy że my tu intruzi, iż kłamstwem to jest, bo od wieków i to dalekich my tu polacy zamieszkali i od wieków mamy tu kościoły i parafie polskie.

Pnikut , dnia 25 paździrnika 1905 r

Odpisał z oryginału
ks. Leona Świtalskiego
proboszcza parafi Pnikut

Zdzisław Dorosz

Przemyśl dnia 21-08-1986